

Propedeutyka filozofii

Andrzej Kasia

O państwie Bożym przeciw poganom ksiąg XXII
św. Augustyna

O genezie i znaczeniu dzieła

Ogromne dzieło *O państwie Bożym* jest najważniejszym (choć nie najobszerniejszym, bo takie są Augustynowe *Objaśnienia Psalmów*, których jest przecież 150 i tyleż augustyńskich do nich objaśnień) pismem św. Augustyna; i najniechybniej dziełem głównym patrystyki zachodnio-łacińskiej, a najpewniej i całej w ogóle starożytności chrześcijańskiej (jego odpowiednikiem w literaturze patrystyki wschodnio-greckiej jest, jak sądzę, *O zasadach Orygenesesa*). *O państwie Bożym* (*De civitate Dei*) pisał Augustyn przez prawie połowę czasu swego biskupiego posługiwania w Hipponie — od roku 412 do 426 lub nawet 427. Ukończeniu tego gigantycznego utworu towarzyszyło zrozumiałe uczucie ulgi jego autora. W samym jego zakończeniu pisał bowiem: „Otóż jak mi się wydaje, z pomocą Bożą uiściłem się już z długu tego ogromnego dzieła. Ci, którzy uznają je za zbyt małe albo za zbyt wielkie, niech mi wybaczą! Ci natomiast, których ono zadowoli niechaj nie mnie, ale wraz ze mną Bogu składają, wspólnie się ciesząc podziękę! Amen! Amen!” (XXII, 30, 6).

Teraz o genezie tekstu *O państwie Bożym*. Otóż w starożytności faktem o epokowym znaczeniu, stanowiącym wyraźną cezurę między dwoma najzupełniej różnymi okresami wydawała się nie i e detronizacja Romulusa Augustulusa z roku 476 (dokonała się ona bowiem nieomal niepostrzeżenie), ale wtargnięcie

do Rzymu i zdobycie go przez króla Wizygotów Alaryka w dniu 24 sierpnia 410 r. Trzy doby grabili wtenczas barbarzyńcy stolicę świata. Czegoś takiego nie widział nikt przez 800 lat, czyli od najazdu Gallów. Dla ówczesnych ludzi klęska Rzymu miała ponad wszelkie wątplenie znaczenie apokaliptyczne. Zaczęto się zastanawiać nad problemem winy i widziano ją nieodmiennie w określonym oddziaływaniu jakiejś religii. Jakoż dla wyznawców tradycyjnego politeizmu rzymskiego, czyli ludzi związanych z przeszło tysiącletnią tradycją pogańskiego państwa, klęskę tę spowodowało chrześcijaństwo. Wedle opinii drugiej, chrześcijańskiej, to właśnie to zmurszałe pogaństwo stanowiło ewidentny powód upadku *Urbs Aeterna*, a życie Rzymowi mogła zagwarantować jedynie religia Chrystusowa, ustanawiająca na ruinach dawnego porządku moralność nową¹. Jak się sprawy potoczyły, świetnie wiemy, a ich istotę Johan Huizinga wyraził tak: „Kiedy wreszcie chrystianizm odrywa kulturę rzymską od jej sakralnego podłoża, usycha ona natychmiast”². A w takim właśnie przebiegu zdarzeń udział św. Augustyna, a zwłaszcza jego dzieła *O państwie Bożym*, był decydująco ważny, by nie rzec: najważniejszy.

A było to tak. Najpierw zgroza ogarnęła chrześcijan na wieść o zbeszczeszczeniu Rzymu przez Wizygotów Alaryka. „Ciało Piotra spoczywa w Rzymie – mówiono. Ciało Pawła spoczywa w Rzymie. W Rzymie spoczywa ciało Wawrzyńca wraz z ciałami innych świętych męczenników. A Rzym jest nieszczęśliwy i Rzym jest zniszczony. Wszędzie rozpacz, masakry, pożary. Wszędzie śmierć zostawia trupy – ofiary głodu, zarazy, miecza. Gdzie są szczątki apostołów?” (św. Augustyn *Kazanie* 296, 6). Strach powiedzieć, ale nawet niektórzy chrześcijanie (ci małej wiary, naturalnie) wtórowali wówczas poganom w rozpowszechnianiu mniej więcej takiej opinii: „Właśnie w okresie chrześcijaństwa świat został zniszczony, żelazo i ogień zniszczyły Rzym [...] Tak długo, jak mogliśmy składać ofiary naszym bogom, Rzym stał, Rzym był kwitnący. Dzisiaj, kiedy wasze ofiary wzięły górę i wszędzie składa się je waszemu Bogu, kiedy nam nie wolno już składać ofiar naszym bogom, oto co dzieje się z Rzymem!” (*Kazanie* 296, 7). Pisał też wtedy św. Augustyn: „Twierdzą: oto w czasach chrześcijańskich Rzym został spalony i zniszczony. Odpowiadajcie: spalona została również i Troja, która była jego matką. Skoro bogowie nie umieli uratować Troi, jakże mogli uchronić Rzym? W istocie, pożar ten nie jest pierwszym, jaki przekazuje historia, ale trzecim”³. Znakiem uchwycił największą dla dziejów ludzkości zasługę króla Wizygotów Alaryka (taką jednakże, o której on sam ani nie miał, ani też mieć nijak nie mógł najmniejszego pojęcia) Giovanni Papini pisząc: „Kiedy w r. 370 (na-

¹ Por. T. Kotula: „*Civitas Dei*” i „*civitas terrena*” w społeczeństwie północno-afrykańskim doby św. Augustyna. „*Studia Antiquitatis Christianae*”, 1980. T. 2, s. 137.

² J. Huizinga: *Homo ludens*. Warszawa 1967, s. 253.

³ Cytuję za: A. Trapè: *Święty Augustyn. Człowiek-duszpasterz-mistyk*. Warszawa 1987, s. 222.

prawdę urodził się o 30 lat wcześniej) u ujścia Dunaju, z wielkiej rodziny wizygockiej narodził się Alaryk, nikt nie mógł przewidzieć, że dziecko to będzie mimowolnym natchnieniem dla jednego z największych i najbardziej bohater-skich dzieł (czyli *O państwie Bożym*), jakie kiedykolwiek napisano: dla epopei historycznej i mistycznej, do której powstania przyłożyło ręki niebo i ziemia, człowiek i Bóg⁴. Sam Augustyn natomiast podsumował to tak: „Tymczasem na skutek wtargnięcia Gotów, którzy pozostawali pod dowództwem króla Alaryka, i w wyniku wielkiej a gwałtownej klęski padł Rzym. Wtedy czciciele wielu fałszywych bogów, zazwyczaj określani przez nas mianem pogan, którzy upadek jego przypisać usiłowali religii chrześcijańskiej, zaczęli ciężiej niż zwykle i bardziej obraźliwie bluźnić prawdziwemu Bogu. Oto dlaczego ja, pałając żarliwością o dom Boży (Ps 68, 10; J 2, 12), postanowiłem przeciw ich bluźnierstwom i błędom napisać dzieło *O państwie Bożym*. Byłem nim zajęty przez wiele lat, ponieważ w tym czasie nastęrczały mi się rozliczne prace, których nie mogłem odkładać na później i których dokończeniu przede wszystkim poświęcałem swój czas. Co się zaś tyczy tego obszernego dzieła *O państwie Bożym*, to zdołałem wreszcie zamknąć je w dwudziestu dwu księgach”. (*Sprostowania*, II, 69, (43), 1).

Przyczyny klęski Rzymu, tuż po jej nastąpieniu, widział Augustyn jeszcze i tak: „Niech twoja wiara obudzi się! Chrystus zaczyna do ciebie przemawiać. Dlaczego się trwożysz? — mówi. Przepowiedziałem to wszystko, a przepowiedziałem po to, żebyś, kiedy nadejdą te nieszczęścia, zwrócił się z ufnością ku prawdziwemu dobru, zamiast zapadać w zło. Dziwisz się, że świat ginie: to tak jak byś się dziwił, że świat się starzeje. Człowiek jest jak świat: rodzi się, rośnie, starzeje się. Ile skarg w okresie starości! kaszel, flegma, ropiejące oczy; zadyszka, zmęczenie — oto jej udział. Człowiek nie przestaje się skarżyć właśnie dlatego, że się starzeje; świat także starzeje się i wszędzie słychać tylko jęki uciśnionych. Powiedz, czy to mało, że w okresie starości świata Bóg zesłał ci Chrystusa, żeby cię przerobić, kiedy się wszystko rozpada? Chrystus przyszedł w chwili, kiedy wszystko się starzeje, żeby ciebie samego odnowić. Świat stworzony, świat założony, świat przeznaczony na zagładę zbliżał się do nowego zmięchchu. Cóż dziwnego, że obfitował w cierpienia? Ale On przyszedł, by cię pocieszyć wśród tych cierpień i obiecać ci wieczny odpoczynek; nie przywiązuj się więc do tego starca, jakim jest świat. Nie wzbraniaj się odnowić w Chrystusie, który ci mówi: świat ginie, świat starzeje się, świat przepada, świat cierpi na astmę starości. Nie bój się niczego: twoja młodość odnowi się jak młodość orła”. (*Kazanie* 81, 8; podkreśl. moje — A. K.). Ale mimo wszystko Augustyn miał nadzieję, że upadek Rzymu może jeszcze nie jest definitywny, że może Rzym się z tego jakoś podźwignie. „Może Rzym nie upadł. Może to tylko chwilowa klęska, a nie zupełne

⁴G. Papini: *Święty Augustyn*, Warszawa 1958, s. 164.

zniszczenie. Może to tylko kara, a nie zagłada. Może Rzym nie zginie, jeżeli nie zginą Rzymianie, jeżeli oddają hołd Bogu – zginą jednak, jeżeli Mu bluźnią. Nie chodzi tu o kamienie ani o drzewo, o wzniesione budowle ani o wielkie wały ochronne. Wszystko to miało i tak kiedyś zniszczyć. Kiedy człowiek buduje, kładzie kamień na kamień; kiedy zaś burzy, rozbiera kamień po kamieniu. To, co jeden człowiek zbudował, inny niszczy. Czy jest zniewagą dla Rzymu, kiedy się mówi: oto ginie? nie dla Rzymu, ale dla jego założyciela. Założyciela jego znieważamy mówiąc: Rzym, który założył Romulus, ginie! Ale świat, który kiedyś zginie w płomieniach, Boga ma jako założyciela. Nic z tego, co stworzył człowiek, nie zginie bez woli Bożej; nic z tego, co sam Bóg stworzył, nie zginie bez Jego własnej woli” (*Kazanie* 81, 9).

Św. Augustyna poglądy na bieg historii, przyczyny, cele i sens jej wydarzeń kształtowały się pod wpływem różnych bodźców i orientacji, ale czymś nader ważnym wśród nich były poglądy na te kwestie najślynniejszego dotychczas biskupa Mediolanu, św. Ambrożego, który na nawrócenie Augustyna wywarł wpływ decydujący. Otóż Ambroży twierdził, iż cała historia ludzkości świadczy o nieustannej ewolucji, będącej w rzeczywistości permanentnym postępem; co sprawia, że nie ma sensu kurczowe czeplanie się i trzymanie się jakiejś tradycji. Religia Rzymu również temu prawu podlega. I teraz nie jest już ta religia bynajmniej taka, jaką była niegdyś; nie dziwota tedy, iż musiała ustąpić miejsca czemuś lepszemu niżli ona sama, czyli chrystianizmowi⁵.

Kilkanaście lat przed rozpoczęciem pracy nad *O państwie Bożym* napisał Augustyn najczęściej od swego powstania przez wszystkie stulecia czytane dzieło, którym jest owa najwspanialsza autobiografia świata, nazywająca się *Wyznania*. Pokazuje w niej autor, jak to Bóg tajemniczo i zaskakująco oddziałuje na duszę, jak z ciemności prowadzi ją ku światłu, czyli z tego regionu, który później otrzyma nazwę *civitas terrena* (bądź nawet *civitas diaboli*) ku strefie lepszej, której nazwa brzmi: *civitas Dei*. Najważniejsze zadanie, jakie stanęło przed Augustynem jako autorem dzieła *O państwie Bożym*, było prawie takie samo jak to z *Wyznań*, z tym tylko, że w związku z *De civitate Dei* miał się on ukazania realizowania się boskich zamysłów w ludzkich zbiorowościach pielgrzymujących w czasie, czyli w człowieczej historii. *O państwie Bożym* jest pierwszym na naszym kontynencie dziełem z dziedziny filozofii i teologii historii, ono tę dyscyplinę inauguruje i ustanawia, i do dzisiaj nikt nie napisał w obrębie tej dziedziny dzieła wspanialszego. Najważniejsza charakterystyka i streszczenie tego dzieła są autorstwa św. Augustyna. Pisał on bowiem o nim tak: „Spośród nich (czyli ksiąg) w pięciu

⁵ Por. M. Simon: *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa. I–IV w.*, Warszawa 1979, s. 260; konia z rzędem temu, kto mi dowiedzie, dlaczego właśnie tak przetłumaczono tytuł, który w oryginale brzmi następująco: *La civilisation de l'antiquité et christianisme*; w ogóle nie było bowiem czegoś takiego, jak „cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa”. A była dopiero „cywilizacja średniego chrześcijaństwa”, jak sama nazwa wskazuje w wiekach średnich.

pierwszych zbijam tych wszystkich, którzy o szczęśliwość doczesną zabiegają tak dalece, iż za konieczne dla niej uważają oddawanie czci wielu bogom czczonym popolicie przez pogan, twierdząc, że zakaz tego kultu pociągnął za sobą tak obfite dzisiejsze klęski. W następnych pięciu księgach przemawiam przeciw tym, którzy przyznają wprawdzie, że nieszczęść takich nigdy śmiertelnym nie brakowało w przeszłości ani nie będzie brakowało w przyszłości, że niekiedy bywają one większe, a niekiedy mniejsze i zmniejszają się w zależności od miejsca, czasu i osób; którzy jednak są zdania, iż czczenie wielu bogów i składanie im ofiar jest pożyteczne ze względu na przyszłe, pośmiertne życie. W dziesięciu więc tych księgach zwalczam owe dwa fałszywe i wrogie religii chrześcijańskiej poglądy. Lecz aby ktoś nie postawił zarzutu, że zbijaliśmy jedynie cudze mniemania, a swego nie przedstawiliśmy, dlatego zredagowałem drugą część dzieła, zawartą w dwunastu księgach; aczkolwiek o ile zachodzi potrzeba, o tyle i w pierwszych dziesięciu księgach wyrażam własne poglądy, i w dwunastu następnych zwalczam przeciwnie zdania. Spośród owych następnych dwunastu ksiąg pierwsze cztery dotyczą powstania dwóch państw, z których jedno jest państwem Bożym, a drugie należy do tego świata; kolejne cztery przedstawiają ich pochod czy też rozwój; wreszcie dalsze i zarazem ostatnie cztery ukazują należy im koniec. Chociaż wszystkie dwadzieścia dwie księgi traktują o obydwu państwach to jednak tytuł otrzymały od lepszego państwa, dlatego dałem tytuł *O państwie Bożym*” (*Sprostowania*, 69 (43), 1–2).

Ukończywszy pracę nad *De civitate Dei*, tak pisał św. Augustyn do swojego ucznia Firmusa, kapłana kartagińskiego: „Stosownie do przyrzeczenia wysłałem do ciebie księgi *O państwie Bożym*, o które tak usilnie zabiegałeś. Jeszcze raz je uprzednio przeczytałem. Aby, z Bożą, naturalnie, pomocą mogło to dojść do skutku, syn mój, a twój brat, Cyprian, umiał nalegać na mnie w taki sposób, który odpowiadał też mym własnym życzeniom. Są tam dwadzieścia dwa zeszyty, czyli zbyt wiele, by połączyć to w jedną całość. Jeśli zechcesz stworzyć z nich dwa tomy, to należy je podzielić tak, iżby pierwszy obejmował dziesięć ksiąg, a drugi dwanaście. W dziesięciu pierwszych bowiem zbijam bezzasadne zarzuty ludzi bezbożnych, w pozostałych zaś wyjaśniam naszą religię i bronię jej, choć w miarę tego, jak było wygodniej, zarówno w tamtych pierwszych czynię to drugie, jak w tych drugich powracam do sprawy pierwszej. Gdybyś jednakże wołał, ażeby tomów było więcej niż dwa, to w takim razie trzeba by stworzyć pięć. Pierwsze z nich zawierałyby pięć ksiąg początkowych, obejmujących rozprawę przeciw tym, którzy twierdzą, iż składanie czci już nie bogom nawet, ale demonom sprzyja szczęśliwości w życiu doczesnym; drugi – pięć następnych, skierowanych przeciwko tym, którzy mniemają, że bądź to takich bogów, bądź wiele jakichkolwiek innych bóstw należy z pomocą obrzędów i ofiar czcić ze względu na przyszłe życie pośmiertne. Wreszcie spośród trzech tomów pozostałych każdy zawierać powinien po cztery księgi. Część tę bowiem podzielił w taki sposób, iż cztery księgi ukazują po-

wstanie owej świetnej państwowości, tyleż ksiąg następnych przedstawia jej dalszy pochód czy, jak wolelibyśmy mówić, rozwój, cztery ostatnie zaś omawiają należny jej kres” (*List do Firmusa*)

W przedmowie do *O państwie Bożym* zwraca się św. Augustyn w gorących słowach do Marcelina powiadając, iż oto właśnie uiszcza się ze zobowiązań, jakie wcześniej wobec niego był podjął. (Flawiusz Marcelin był prominentnym urzędnikiem kancelarii cesarskiej i w roku 411, przebywając w rzymskiej Afryce czynił owocne wysiłki w celu pojednania biskupów katolickich i donatystycznych; wtedy to zaprzyjaźnił się z nim Augustyn; jakoż w dwa lata później został Marcelin stracony wskutek intrygi politycznej). Główną zasługą tego człowieka jest to, iż zdołał przekonać Augustyna do podjęcia trudu napisania ksiąg *O państwie Bożym*. „Proszę was o spełnienie obietnicy i opublikowanie ksiąg — pisał Marcelin do Augustyna — które przyniosą ogromną korzyść Kościołowi, szczególnie w obecnych czasach”⁶. Owe księgi i napisane zostały, i korzyści ogromne przyniosły, i to nie tylko w tamtych czasach.

O treści dzieła

Zawartość treściowa tomu pierwszego Augustynowego *O państwie Bożym*, ukonstytuowanego przez dziesięć ksiąg, przedstawia się następująco.

I księga, a więc i całe dzieło rozpoczyna się krytyką pogaństwa, przede wszystkim religii rzymskiej. Jest to krytyka tak gruntowna i obszerna, iż do dzisiaj to dzieło Augustyna stanowi jedno z najważniejszych źródeł wiedzy o tej religii⁷. Najpierw pisze Augustyn krytycznie o tych, którzy domagali się składania ofiar pogańskim bogom z uwagi na wynikającą z tego pomyślność w tym życiu. Dawniejsze bóstwa nie uchroniły jednak nigdy miast ani państw przed nieprzyjacielem, przykładem Troja, a przecież Rzym chronić mieli ci sami bogowie! Teraz imię Chrystusa sprawiło, iż barbarzyńcy odnosili się do świątyń z łagodnością. Ludziom prawym i pobożnym w ogóle nigdy nie może się przytrafić takie zło, które by im nie wyszło na dobre. Pogańskie oskarżenia pod adresem czasów chrześcijańskich chybiamy tedy celu. Następnie jest dużo przeciwko samobójstwu, którego nie usprawiedliwia nigdy nic. Państwo Boże utworzone przez aniołów i zbawionych wszystkich czasów ma tu na ziemi w swym obrębie i takich, którzy ostatecznie królestwa niebieskiego nie osiągną. Z drugiej wszakże strony, nawet wśród obecnych prześladowców Kościoła są i tacy, co zagoszczą w niebiesiech. „Zaiste, splecione są i zmieszane ze sobą te dwa państwa w świecie doczesnym, aż zostaną rozdzielone na sądzie ostatecznym” (35).

II księga opowiada o nieszczęściach, które spadły na Rzym w czasach przedchrześcijańskich. Jakże to zatem opiekowali się wówczas ci bogowie

⁶ Por. G. Bardy: *Św. Augustyn. Człowiek i dzieło*. Warszawa 1955, s. 295.

⁷ Por. np. B. Kupis: *Religie starożytnego Rzymu*. T. 1 i 2, Warszawa 1991.

Rzymem, a nie mieli przecież wtedy powodów do zazdrości z powodu oddawania religijnego hołdu Chrystusowi. Dlaczego ci bogowie dopuścili do aż takiego upadku moralności i do tak strasznego rozplenienia się złych obyczajów? Już w samym sposobie oddawania czci tym bogom było mnóstwo rzeczy okropnych, niekiedy sprośnych i zbrodniczych. Takich aktorów (przerażających lubieżników z założenia), jacy byli w Rzymie, stanowczo należało wykląć i przepędzić. Platona, jako pogromcę złych obyczajów, należy usytuować ponad bogami pogańskimi. („Nawet sławnego Platona, w którym pragnie się widzieć półboga; a który w swoich obszernych rozprawach tak się natrudził, by nie dopuścić do zepsucia obyczajów przez złe skłonności duszy, jakich szczególnie bacznie trzeba się wystrzegać, nie uznali za godnego najmniejszej choćby kapliczki” (15). Wydarzenia dziejowe urzeczywistniają się z woli boskiej; ta to też woła dopuszcza czasami do działania demonów — co miało np. miejsce w krew obfitujących ekscesach Sulli. Rzymianie stanowczo powinni porzucić demony i nawrócić się na wiarę Chrystusową.

III księga. Upadek Troi nie mógł być karą boską za cudzołóstwo Parysa, skoro sami bogowie mieli przecież takich przewinień sporo na swoim koncie. Z takiego właśnie cudzołożnego związku bogów i ludzi miał się wywodzić i protoplasta Rzymu, Eneasz, i jego założyciel Romulus. Ale to już przecież tak wybitny autor rzymski jak Warron traktował ironicznie i podawał w wątpliwość. Pokój wśród ludzi zależy od prawdziwego Boga, a nie od bóstw fałszywych, w rzeczywistości demonów. Rzym kłębki prześladowały od bardzo dawna, nie można zatem ich pojawienia się teraz przypisywać chrześcijaństwu.

IV księga. Autor dowodzi, że potęgi swej państwowości nie zawdzięczał Rzym bynajmniej swym przewrotnym bogom. Człowiek bez sprawiedliwości jest łotrem, a państwo bez niej — zgrają bandytów. Władcy pogańscy roztaczali pieczę nad fałszywymi wierzeniami, albowiem chcieli sobie ludzi podporządkować środkami właściwymi demonom.

V księga dotyczy przede wszystkim kwestii: co spowodowało, że Bóg uczynił państwo rzymskie tak wielkim i długotrwałym. Otóż była to nagroda boska za cnoty rzymskie, wśród których wymienić należy w pierwszym rzędzie umiłowanie wolności. Dla swej ziemskiej ojczyzny ma bowiem Augustyn szczerzy podziw. „Jak wielka miłość należy się ojczyźnie niebieskiej ze względu na życie wieczne, skoro ojczyzna ziemska jest przez swoich obywateli tak bardzo kochana ze względu na chwałę ludzką” (16). Zawiera się tu też wizerunek chrześcijańskiego władcy idealnego, a także jest o pomyślności, jaką się cieszył z łaski Boga cesarz Konstantyn, a też o wielkich dokonaniach cesarza Teodozjusza I. Jeżeli czasami astrologowie dają prawdziwe odpowiedzi, to dzieje się tak z podszeptu złych duchów, którym najbardziej zależy na ludzkiej wierze w astrologię.

VI księga. Powstała w wyniku nieszczęść w życiu doczesnym wrogość wobec chrześcijaństwa nie ma w niczym żadnego uzasadnienia. Jeśli wierzy

ktoś, że bogowie pogańscy są władni zapewnić komukolwiek z ludzi nieśmiertelność, to taki ktoś wierzy bajkom, bo ci bogowie przecież nic nie mogą zdziałać i w związku z pomyślnością jakąkolwiek nawet w życiu doczesnym. Tu w znacznym stopniu wykorzystuje Augustyn pewne dotyczące religii konstatacje Warrona, w szczególności jego podział teologii na baśniową, naturalną i państwową.

VII księga. Tu jest mowa o bogach nazwanych przez Warrona „wybranymi”. Otóż jest ich dwudziestu. I Augustyn rozprawia się z nimi po kolei. Np. z bóstwami początku i końca: Janusem i Terminusem. Wszyscy ci bogowie są w istocie albo identyczni z całym światem, albo z jego częściami. Jaka jest tedy różnica między nimi a Jowiszem? Często jednego boga widzi się jako bardzo wiele rzeczy, w innych zaś przypadkach z jednej tylko rzeczy tworzy się znaczną liczbę bogów. Następnie jest szczegółowiej i prześmiewczo o obrzędach sprawowanych w intencji określonych bóstw: Saturna, Cerery Eleuzyńskiej, Libera, Neptuna, Salacji, Wanilii, Ziemi, bogini ziemi: Tellury oraz różnorodnych mocy ziemi jako Wielkiej Macierzy. Chrystianizm ujawnił, że te bóstwa pogańskie to demony nieczyste i ludzi oszukujące. I takie są też te bóstwa „wybrane” Warrona. A oderwać się od tego wszystkiego można najskuteczniej stając się chrześcijaninem.

VIII księga. Tu jest przede wszystkim rozprawienie się teologią naturalną, a więc z filozofami. (Według Augustyna Bóg jest mądrością prawdziwą, a zatem: „Prawdziwy filozof jest to miłośnik Boga”). Znajduje się tu też skrótowa prezentacja historii filozofii greckiej, w której wyodrębnione są dwa nurty: joński (Tales z Miletu) i italski (Pitagoras). Do chrześcijaństwa najbardziej zbliżyli się platonicy, ponieważ ich mistrz widział mądrość w naśladowaniu, poznaniu i miłowaniu Boga. Zgubnymi dla chrześcijan są zaś ci filozofowie, którzy ujmują prawdę jedynie i wyłącznie podług żywiołów tego świata, a nie wedle Boga, który to wszystko stworzył i tym wszystkim rządzi. Platowski *Timaios* jest zaskakująco podobny do Księgi Rodzaju. Później jest o współrodaku Augustyna, Apulejuszu, z którego robi nazbyt wybitnego filozofa; obala teologię Apulejusza, a w szczególności jego nauczanie o wyższości demonów nad ludźmi, jak również to, iż pośredniczą one pomiędzy bogami a ludźmi. Potem mamy polemikę z Hermesem Trismegistosem, którego wypowiedzi o jednym Bogu uznaje jednak Augustyn za słuszne.

IX księga. Tu znowu długa polemika z Apulejuszem dotycząca demonów. Tylko Chrystus może zagwarantować połączenie nieśmiertelności ze szczęśliwością. Wszelakie zaś bóstwa i demony nic tu zdziałać nie mogą. Ma rację Plotyn powiadając, że ludzie w śmiertelnym ciele są mniej nieszczęśliwi niżli demony w nieśmiertelnym. Duszy ludzkiej do osiągnięcia nieśmiertelnej czystości nieodzowny jest tylko taki pośrednik, jak Chrystus. Nie ma żadnych takich demonów, którym należałoby oddawać cześć, choć wszystkie one w swej pysze bezgranicznej domagają się ludzkiej czołobitności. Aniołowie stanowią

przeciwieństwo demonów ze względu na swą wiedzę. Partycypują oni bowiem w wieczności Słowa Bożego. I jest to ich najwyższe dobro uszczęśliwiające. Aniołowie życzą sobie tylko tego, żeby przez kult religijny czczony był wyłącznie jeden jedyny Bóg.

X księga. Najpierw są tu roztrząsania terminologiczne na temat kultu boskiego i tego wszystkiego, co najściślej z nim związane. Nie ma większej różnicy między chrześcijanami a platonikami w tym, iż wedle jednych i drugich zarówno ludzie, jak i aniołowie uzyskują szczęśliwość dzięki iluminacji boskiej. Z Bogiem winny łączyć składane Mu ofiary. Jakoż wiedzieć trzeba, iż najdoskonalszą ofiarę złożył z siebie Chrystus, a Kościół ją nieustannie powtarza w sprawowaniu sakramentu eucharystii. Z aniołami ludzie zbawieni tworzą jedno państwo Boże i dlatego aniołom bardzo zależy na tym, żebyśmy ofiary składali nie im, tylko Bogu. Bóg czyni cuda — nie wierzyć w to niepodobna. To Bóg przecież jest stwórcą widzialnego świata, obfitującego w cuda. A cud największy stanowi człowiek. Ponadto niewidzialny Bóg dał się widzieć, chociaż nie w tej postaci, jaką ma z natury, ale w takiej, żeby oglądający byli w stanie ją dojrzeć. Przez czas jakiś przez demony sprawowane rządy nie były jednak zgubne dla Kościoła. Przeciwnie, dały pewne pożytki, ponieważ dopełniły dzięki męczennikom ilość czcigodnych i znakomitych obywateli państwa Bożego. Następnie w polemice z Porfiriuszem prezentuje Augustyn chrześcijańskie nauczanie o Trójcy Św. I nie jest — jak chciał Porfiriusz — dusza ludzka tak samo wieczna jak Bóg.

„Tak tedy w dziesięciu księgach niniejszych nie daliśmy może wszystkich wyjaśnień, jakich oczekiwały od nas niektóre osoby; jednak o tyle, o ile raczył nas wspomóc prawdziwy Bóg i Pan, zaspokoiłszy życzenia innych, odpierając zarzuty ludzi bezbożnych, którzy bogów swych przenoszą nad Stwórcę świętego państwa, będącego — jak to postanowiliśmy — przedmiotem naszych rozważań. Z tych dziesięciu ksiąg pierwsze pięć napisaliśmy przeciw tym, którzy uważają, że należy czcić bogów ze względu na dobro związane z życiem doczesnym, pięć zaś następnych przeciwko tym, których zdaniem czi bogów przestrzegać trzeba ze względu na życie mające przyjść po śmierci” (32, 4).

A teraz treść tomu II *De civitate Dei*, na który składa się ksiąg dwanaście.

XI księga. Najpierw o genezie podstawowego pojęcia, czyli „państwa Bożego”, tu powołuje się autor na *Psalm* 86, 3, gdzie czytamy: „Chwalebne rzeczy powiedziano o tobie, państwo Boże”. Jest zaiste rzeczą wielką i rzadką od zmiennych stworzeń umieć dotrzeć do niezmiennej istoty Boga „i od Niego samego się nauczyć, że cała nie będąca Nim natura nie ma innego niż On stwórcy” (2). Rozum ludzki do radowania się światłością prawdy musiał być oczyszczony przez wiarę. „On (Bóg) to przemawiał najprzód przez proroków, potem bezpośrednio, a wreszcie — w takiej mierze, w jakiej uznał za wystarczające — przez apostołów. On też sprawił, że powstało cieszące się największą powagą Pismo, które nosi nazwę kanonicznego” (3). Mamy tu też w załączkowej

postaci coś w rodzaju dowodu kosmologicznego na istnienie Boga, choć w całokształcie augustynizmu dowód wychodzący od swojego „ja” odgrywa rolę główną. Stworzenie świata w niczym Boga nie odmieniło, a przed zaistnieniem świata czasu nie było, ponieważ czas konstytuuje zmiany, a w wieczności żadnych zmian nie ma. Zło wszelakie nie ma swojej odrębnej natury, ale stanowi jedynie utratę dobra. Przeciwieństwo występujące między dwoma państwami ludzkimi — Bożym i ziemskim — miało swój prolog w antagonizmie wśród aniołów. A te anioły, które nie wytrwały w dobru i zbuntowały się przeciwko Stwórcy, to po prostu diabły: „tam, gdzie spotkamy wadę złośliwości, poprzednio istniała natura wolna od tej wady” (17). Bóg, godząc się na istnienie diabła, wiedział o jego przyszłej złośliwości, ale wiedział także, jak ją na dobro obróci, czyli jak to zło spożytkuje. Piękno świata zasadza się na harmonii przeciwieństw: dobra i zła; te antytezy czynią świat niejako wspaniałym poematem. „Jedne rzeczy są lepsze od drugich; są nierówne po to, by mogły istnieć wszystkie” (22). „Jak obraz z ciemnymi plamami rozłożonymi w odpowiednich miejscach, również i świat, gdyby ktoś mógł ogarnąć wzrokiem jego całość, jest piękny wraz z grzesznikami, choć brzydota ich wydaje się rażąca, kiedy przypatrujemy się im samym w sobie” (23). Bóg powodowany tylko swą najczystsza dobrocią stworzył to wszystko, co istnieje. Przez tę dobroć zaś należy zrozumieć Ducha św.; tak tedy cała Trójca Św. objawia się nam w swoich dziełach. „Z Niej (Trójcy św.) to i państwo święte, górne państwo świętych aniołów wyprowadza swój początek, swą mądrość i swą szczęśliwość” (24). Założył je Bóg, który je też oświeca i czyni szczęśliwym (Pojawia się tu też wywód dotyczący augustyńskiego „*dubito* (bądź *cogito*), *ergo sum*”). Właściwie to są dwa państwa Boże: jedno pielgrzymujące na ziemi i drugie nieśmiertelne, które niezmiennie trwa w niebie; jednak celem tego pierwszego jest to drugie. A po osiągnięciu tego celu będzie położony kres rozdzieleniu: aniołowie wraz z ludźmi zbawionymi na zawsze państwo Boże utworzą.

XII księga rozpoczyna się od prezentacji różnicy między dwoma rodzajami aniołów, z których jedne przy Bogu wytrwały, a drugie przemieniły się w diabły. Bóg jest jedynym dobrem prawdziwym, dobrem niezmiennym. Tę cechę Boga uznaje Augustyn za główny boski atrybut, wspiera swą tezę owym sławnym zdaniem, które Bóg wypowiedział o sobie: „Jam jest, którym jest” (Wy III, 14). Ze słowa *esse* wywodzi się słowo *essentia*, czyli z istnienia istota, i ta ostatnia dominuje tu zdecydowanie nad wszystkim tak, iż nie może być wątplenia co do tego, czy metafizyka augustyńska jest esencjalistyczna. („Istniejący” to w augustyńskim oryginale „*essentialis*”). Zmienność ma swe źródło w nicości. „Odwróciwszy się od tego najwyższego Bytu, zwrócili się ku sobie samym, choć bytem najwyższym nie są. Czyż można wadę tę nazwać inaczej niżli pychą?” (6). Mowa tu o diablach i ludziach grzesznikach, którzy tworzą pospołu, ciągle aż do końca świata je powiększając, państwo ziemskie (*civitas terrena*), czyli państwo diabelskie (*civitas diaboli*). „Zła wola zjawiła się w tym

człowieku nie ze względu na jego naturę, lecz właśnie stąd, że natura powstała z niczego" (6). „Zła wola to nie wytworzenie, lecz odstąpienie. Odstąpić bowiem od najwyższego Bytu do tego, co ma mniej bytu, jest to zacząć mieć złą wolę" (7). (Mamy tu arcytypową dla wszelkiego esencjalizmu demonstrację tego, że byt jest stopniowalny). Wszyscy miłujący Boga i trwający przy Nim tworzą pospólnie świętą społeczność, „stanowiąc jedno państwo Boże, a zarazem też żywą ofiarę i żywą świątynię Boga. Część tego państwa, przeznaczona do przyszłego połączenia się z nieśmiertelnymi aniołami, składa się ze śmiertelnych ludzi i obecnie pielgrzymuje wśród zmiennych rzeczy ziemskich lub obejmuje tych, co już pomarli, i spoczywa w tajemnych kryjówkach czy siedliskach dusz" (8)⁸.

Od stworzenia człowieka nie upłynęło sześć tysięcy lat. Niektórzy „filozofowie tego świata" (chodzi o stoików) nauczają o cyklicznych nawrotach czasów. Są też tacy, co dla uzasadnienia tego, iż wszystko kręci się wokół, powołują się na biblijną Księgę Eklezjastesa. Jakoż wszystkie te doktryny są fałszywe i bzdurne, ponieważ „raz tylko umarł Chrystus za grzechy nasze" (14). „W Bogu żadna wola następna nie zmieniła ani nie znosiła woli poprzedniej; jedna i ta sama wieczna i niezmienna wola sprawiła, iż stworzenia Jego wpraw nie istniały, jak długo ich nie było, a później istniały, gdy być zaczęły... Bóg chciał przez to cudownie okazać, jak dalece stworzeń owych nie potrzebował, lecz powołał je tylko z łaskawej swej dobroci, skoro bez nich w nie mającej początku wieczności trwał we wcale nie mniejszej szczęśliwości" (18). Człowiekowi zaś dał Bóg naturę pośrednią między anielską i zwierzęcą. Jeżeliby się podporządkował całkowicie swemu Stwórcy, to osiągnąłby szczęśliwość wieczną wraz z aniołami w państwie Bożym. „Gdyby zaś, zuchwale i nieposłusznie nadużywając wolnej woli, obraził Pana Boga swego, to, skazany na śmiertelność, wiódłby życie na sposób zwierzęcy jako sługa pożądania, a po śmierci przeznaczony byłby do wiecznego cierpienia" (22). „Nigdy bowiem ani lwy, ani smoki nie wiodły między sobą wojen takich, jakie wiodą ludzie" (23). „Ręką Boga jest moc Boża, która w sposób niewidzialny dokonywa także rzeczy widzialnych" (24). Bóg jest Mistrzem, Stworzycielem i Ustanowicielem świata, i wszystko bytujące Jemu jest winne za samo siebie wdzięczność; boską moc, „przenikająca świat swą czystą obecnością, obdarza istnieniem wszystko, co w jaki bądź sposób istnieje; obdarza w takiej mierze, w jakiej dana rzecz istnieje" (26). Gdyby Bóg odebrał rzeczom swą kształtującą moc — przestałyby istnieć. Już w pierwszym człowieku powstały *in potentia* dwie społeczności, dwa państwa. Z niego bowiem wywodzić się mieli zarówno ludzie przeznaczeni do złączenia w karze ze złymi aniołami, jak i ci przeznaczeni do połączenia się na wieki wieków z aniołami dobrymi, albowiem „nie może być niesprawiedliwa łaska Jego ani okrutna sprawiedliwość Jego" (28).

⁸ Por. też Augustyna *Podręcznik dla Wawrzyńca*, IX, 29.

XIII księga. Dusza wtedy umiera, gdy ją Bóg opuszcza, ciało zaś wówczas, kiedy je opuszcza dusza. Życie ludzi bezbożnych w ich ciałach jest życiem nie dusz, lecz ciał. W pierwszym człowieku na skutek grzechu pierworodnego natura ludzka uległa zepsuciu aż do tego stopnia, „iż musiał w swoich członkach znosić nieposłuszeństwo buntującej się pożądlivosti i ulegać nieuniknionej konieczności śmierci” (3). (Wiara istnieje wtenczas, kiedy w nadziei czeka się na coś, czego jeszcze realnie nie widać). Zakaz powiększa żądę spełnienia czynu niedozwolonego. Po pierwszym grzechu dusze przewrotnie radowały się ze swojej wolności i lekcewałyły służbę Bożą. I wtedy ciało jęło pożądać przeciwko duchowi, „a myśmy się zrodzili wraz z tą walką, ściągając na siebie początek śmierci” (13). Ze złego użytku wolnej woli wyniknęło tedy pasmo klęsk, które doprowadziły ród ludzki aż do nie mającej końca śmierci, czyli tej śmierci najstraszliwszej, drugiej. „Wyjątek stanowią tylko ci, których wyzwala z tego Boża łaska” (14). („Państwa Bożego, czyli Kościoła Bożego”, 16; prawie wszędzie indziej Augustyn odróżnia od siebie jasno i wyraźnie państwo Boże i Kościół widzialny, i podkreśla z całą mocą, iż jedno w żadnym razie nie jest i nie może być drugim). Po wzgardzeniu wolą Bożą człowiek z samego siebie może zrobić tylko zły użytek, i wtenczas poznaje on różnicę między oddaniem się dobru wspólnemu a znajdowaniem ukontentowania wyłącznie w dobru własnym. „Został człowiek wydany na pastwę czasu i starości, iżby musiał kończyć swe bytowanie” (23). Dzięki Chrystusowemu odkupieniu jednakże może człowiek doznać łaski odpuszczenia i życie wieczne otrzymać. „Nie wszyscy, naturalnie, którzy umierają w Adamie, stają się członkami Chrystusa (znacznie większa liczba spośród nich będzie wiecznie cierpiała karę drugiej śmierci)” (23). (Jest tu także rodzaj definicji człowieka jako istoty złożonej z duszy i ciała, choć w większości swoich pism Augustyn za platonikami znacznie większą wagę przypisywał samej tylko duszy — por. np. jego *Soliloquia*, *O wielkości duszy* bądź *O nieśmiertelności duszy*). Upadli aniołowie stali się do pewnego stopnia martwi, ale nie mogli umrzeć w sensie dosłownym, bo stworzeni zostali jako nieśmiertelni. „Również po sądzie ostatecznym będą oni wtrąceni w drugą śmierć tak, iż tam nie pozbędą się życia, jako że, skazani na trwanie w cierpieniach, zachowają też swoje czucie” (24).

XIV księga. Grzech pierworodny pociągnąłby w czeluści piekielne cały rodzaj człowieczy, gdyby nie łaska Boża, która uwolniła pewną ilość ludzi od potępienia. To sprawiło, że spośród ogromu narodów i ludów zamieszkujących świat w rozmaitych czasach i regionach, różniących się zwyczajami, obyczajami, językami, bronią i odzieżą — istnieją tylko dwa państwa: jedno to to, które żyje według ciała i drugie to, które żyje według ducha. A każde z nich pragnie żyć w stosownym dla siebie pokoju. „Tak tedy i obciążeni jesteśmy skazitelnym ciałem, i — wiedząc, że przyczyną tego obciążenia jest nie natura czy istota ciała, ale jego zepsucie — nie chcemy, aby je z nas zwleczono, lecz

pragniemy, by przyobleczono nas w ciało nieśmiertelne. [...] A jednak ci, co sądzą, że wszystkie przywary duszy pochodzą z ciała, zostają w błędzie” (3). Nie poprzez posiadanie ciała, którego diabeł przecież nie ma, stał się człowiek diabłu podobny, ale przez to, że chciał żyć według siebie, czyli według człowieka. Człowiek zaś żyjący podług prawdy, nie podług siebie żyje, jeno podług Boga, ponieważ jeśli żyje człowiek podług samego siebie, to żyje podług kłamstwa. Kłamstwem zaś jest wszelki grzech, który popełniamy aktem takiej woli, gdy „chcemy, by nam było dobrze, lub nie chcemy, by nam było źle” (4). Dobro wszelakie może człowiek czerpać tylko z Boga, grzechy zaś popełniając jedynie z siebie samego. Te dwa państwa różnią się od siebie i tym, że jedni żyją wedle Boga, a drudzy wedle człowieka. Nie wynika z tego wszakże, iż można uważać za złą naturę ludzkiego ciała, ponieważ jako twór boski jest ona dobra, wypacza ją zaś i kazi zła wolna wola. Nie należy jednak nienawidzić ludzi, lecz tylko ich wady i grzechy. „Wola prawa... jest miłością dobrą, a wola przewrotna — miłością złą. Miłość chciwie pragnąca zdobyć przedmiot swego uczucia jest pożądaniem; mająca go już i korzystająca z niego — radością; unikająca jakiejś przeciwności — bojaźnią; a doświadczająca tej przeciwności, gdy już ją spotka — smutkiem. Doznania te są złe, gdy miłość jest zła; dobre, gdy miłość jest dobra” (7).

Osąd ludzkiej woli wtedy tylko jest wolny, gdy nie służy występkom i grzechom. Jest to więc wolność wyłącznie do dobra. Bóg „w przykazaniu swym zalecił posłuch, która to cnota jest w rozumnym stworzeniu jakby matką i strażniczką wszelkich cnót” (12). Początkiem zaś złej woli była zawsze pycha; pycha, czyli żądza występnej wielkości. Pokora jest zaś udziałem posłusznych, i jako taka stanowi antytezę pychy. „Zbożna pokora czyni człowieka uległym komuś wyższemu; nic zaś nie ma wyższego od Boga; dlatego właśnie pokora wywyższa człowieka” (13). Pycha i pokora królują w obydwu państwach: pierwsza w ziemskim, druga w Bożym. Prawie połowa tej księgi poświęcona jest ludzkiej lubieżności będącej skutkiem grzechu pierworodnego, a występującej we wstydzaniu się nagości i w niepanowaniu woli nad pożądliwością członków. Jest to nie tylko źródło podstawowego zła, ale też i samo to zło. Sytuacja idealna i ze wszech miar pożądana powinna zaś wyglądać tutaj tak, że mąż zapładniałby łono żony bez żadnej podniety „w postaci zwodniczej namiętności, ale ze spokojem ducha i zachowaniem doskonałej nieskazitelności ciała; ...męskie nasienie mogłoby wówczas przeniknąć łono małżonki bez naruszenia dziewiczości, tak jak dziś bez naruszenia tejże nieskazitelności może z dziewiczego łona wypływać krew comiesięcznego czyszczenia” (26).

Ci, których Bóg swą łaską wydobyl z potępionej masy ludzkiej i uczynił z nich swoich wybranych konstituując państwo Boże, uczynił takimi bynajmniej nie z uwagi na jakieś ich zasługi, ale tylko i wyłącznie przez swoją łaskę, a nikt na tę łaskę nie może sobie zasłużyć, bo łaska jest warunkiem ludzkiego czynienia dobra, a nie nagrodą za nie; łaska nie byłaby łaską, gdyby nie była

darmo dana. „Dwie miłości więc powołały dwa państwa: miłość własna, posunięta aż do pogardy Boga, powołała państwo ziemskie; miłość Boga zaś posunięta aż do pogardy sobą, powołała państwo niebieskie. Pierwsze szuka chwały w sobie, drugie w Panu. Bo pierwsze pragnie ją zdobyć u ludzi, dla drugiego zaś najwyższą chwałą jest świadek jego sumienia, Bóg. [...] W państwie niebieskim nie ma innej mądrości jak tylko pobożność” (28).

XV księga. Powiada tu autor o swoich dwóch państwach, iż zwiemy je także „dwoma ludzkimi społecznościami, z których jedna przeznaczona jest do wiecznego panowania wraz z Bogiem, druga zaś do ponoszenia wiecznej męki razem z diablem” (1). Najpierw narodził się na tej ziemi przedstawiciel państwa diabelskiego Kain, a później reprezentujący państwo niebieskie Abel. „(Każdy człowiek, ponieważ rodzi z potępionego szczepu, nieuniknienie musi z początku rodzić się z Adama jako zły i cielesny; a jeśli odradzający się w Chrystusie postąpi naprzód, staje się później dobry i duchowy) — tak samo też z całym rodzajem ludzkim” (1). Bóg, podobnie jak garncarz, z jednej bryły gliny ulepił dwa naczynia; jedno ku sromocie i drugie ku chwale. Tak jest też z Kainem i Ablem oraz dwoma ich państwami. Kain założył państwo, a Abel jednak nie, bo chciał pokazać, że jest obcym na tym świecie i tylko ku niebu popatruje. „Obywateli państwa ziemskiego rodzi natura skażona przez grzech; natomiast obywateli państwa niebieskiego rodzi łaska uwalniająca naturę od grzechu” (2). Potem dwa państwa reprezentowali dwaj synowie Abrahama: Izmael, zrodzony z niewolnicy Agar — ziemskie; oraz Izrael, syn wolnej Sarry — niebieskie. („Walczą źli ze złymi, walczą też źli z dobrymi; lecz dobrzy z dobrymi, jeśli są doskonali, walczyć nie mogą”, 5). Dobrzy używają świata, by cieszyć się Bogiem, źli zaś odwrotnie: Boga chcą używać do napawania się światem; („przynajmniej ci, którzy wierzą bądź w istnienie Boga, bądź w to, że troszczy się On o sprawy ludzkie. Są bowiem znacznie gorsi, tacy, którzy nie wierzą nawet i w to”, 7).

„Te dwa rządy pokoleń, jeden pochodzący od Seta, a drugi od Kaina, swoimi odmiennymi porządkami nasuwają myśl o dwóch rozpatrywanych przez nas państwach: jednym niebieskim, pielgrzymującym na ziemi, i drugim ziemskim, żądnym ziemskich uciech i przywiązującym się do nich tak, jakby innych nie było” (15). „Związek mężczyzny z kobietą jest, gdy chodzi o śmiertelnych, jak gdyby rozsądnikiem państwa. Lecz państwo ziemskie potrzebuje tylko rodzenia, niebieskie zaś ponadto odrodzenia, by uwolnić się od kary rodzenia (16). Nikt nie powinien pokładać w sobie nadziei, albowiem, jak mówi prorok Jeremiasz: „przeklęty każdy, kto nadzieję swoją pokłada w człowieku”. I właśnie nikt z tych, którzy chcą się stać obywatelami państwa niebieskiego nie powinien ni w sobie, ni w nikim z ludzi nadziei pokładać. „Nie mogło zabraknąć tego państwa ziemskiego i tej społeczności ludzkiej żyjącej podług człowieka aż do końca tego świata... Państwo Boże natomiast, wędrując jako obce w tym świecie, poprzez odrodzenie dochodzi do innego

świata, którego dzieci nie rodzą się i nie rodzą. Tu więc rodzenie się jest wspólnym udziałem obydwu państw, jakkolwiek państwo Boże również i tutaj ma wiele tysięcy obywateli, którzy się powstrzymują od rodzenia” (20). „Najmiejz znajdowałaby się czystość małżeńska, wyżej wdowieńska, a nad nią dziewicza” (26). Chociaż różne rzeczy można wyjaśniać na wiele sposobów, „zawsze powinno się odwoływać do jednej rzeczy: do zgodności z katolicką wiarą” (26).

XVI księga. Tu znowu konstatacja niezgodna z ogólnymi tezami teoretycznymi, mianowicie: „... proroctwa te odnosić winniśmy jedynie do Chrystusa i Jego Kościoła, który jest państwem Bożym” (2). Po pobłogosławieniu dwóch synów Noego i po przekleściu jednego z nich średniego, w następnym okresie aż do Abrahama „nie ma wzmianki o jakichś ludziach sprawiedliwych, którzy pobożnie wielbiliby Boga; i milczenie to trwa przez lat przeszło tysiąc” (2). („Język hebrajski mógł być zachowany jedynie przez lud Izraelski, w którego świętych państwo Boże tu na ziemi odbywało swoją wędrówkę, a w całej wspólnocie tajemniczo zarysowało swe dzieje przyszłe”, 3). Jedną z najbardziej spektakularnych mutacji państwa ziemskiego był Babilon. (Człowiek jest rozumną istotą śmiertelną). (Wszelkie rozprawianie o istnieniu ziemskich antypodów to głądźby baśniowe). Później jak gdyby drugim Babilonem był na Zachodzie Rzym. „W żaden sposób nie można piętnować Abrahama mianem występnego z powodu tej nałożnicy: posłużył się nią dla zrodzenia potomstwa, a nie dla zaspokojenia swej lubieżności i bynajmniej nie urągając swej żonie, lecz raczej jej słuchając” (25). „Synowie nałożnic mają tedy pewne dary, ale nie osiągają obiecanego królestwa Bożego. Podobnie heretycy i Żydzi” (34). Dzieje państwa Bożego przebiegały wśród potomków Abrahama, a ich następowanie po sobie doprowadziło do Chrystusa.

XVII księga. Tu państwo Boże utożsamione jest nie z Kościołem, ale z królestwem niebieskim (1). „Nie tylko Bogu Ojcu, lecz i Jego jednorodzonemu Synowi, który przyszedł szukać, co było zginęło, byliśmy już znani tak dobrze, że w Nim zostaliśmy wybrani przed stworzeniem świata” (6). Nie ulega kwestii, iż zawiera się tu teoretyczne uzasadnienie nauki o boskiej predestynacji, jest to wszakże czas, w którym św. Augustyn polemizuje także z pelagianami. „W *Psalmie* owym czytamy: »I panować będzie od morza aż do morza, od rzeki aż do końca ziem«, co — jak wiemy — spełniło się w Chrystusie. Bo panowanie swe rozpoczął od brzegu rzeki, gdzie, ochrzczony przez Jana, który Go wskazał, zaczął być uznawany przez swych uczniów, którzy nazwali Go nie tylko Mistrzem, ale także Panem” (8).

A teraz o pożytkach ważnych wynikających z istnienia ludzi potępionych, a też o dwóch państwach: „W obecnych zaś warunkach wszelka natura ludzka na skutek grzechu pierwszego człowieka odpadła wprawdzie od prawdy i wpadła w marność, ze względu na co inny *Psalm* powiada: »Człowiek podobny stał się marności, dni jego przeminają jak cień« (Ps 143, 4), lecz nie próżno stworzył Bóg wszystkich synów człowieczych, gdyż wielu z nich

wyzwała z marności przez pośrednika Jezusa. Jeśli natomiast chodzi o tych, którzy w przedwiedzy Jego nie byli przeznaczeni do wyzwolenia, to ze względu na pożytek przeznaczonych do wyzwolenia i ze względu na zestawienie dwóch przeciwnych sobie państw nie na próżno, zaiste, umieścił ich w ramach niezwykle pięknego i bardzo sprawiedliwego ładu wszelkich rozumnych stworzeń” (11). Podczas gdy państwo ziemskie to Babilon, państwo Boże natomiast jest Jerozolimą. (Jest tu też, niestety, fragment o Żydach jako mordercach Jezusa, którzy za tę zbrodnię zostali rozproszeni po świecie — 18).

XVIII księga. W każdej wspólnocie mamy podział ludzi na określone kategorie, przeciwstawiające się sobie. Ta zaś część społeczeństwa, która uzyskuje przewagę, uciska inne. Takie jest źródło panowania i poddaństwa wśród ludzi. Tak też powstały królestwa ziemskie. Augustyn bardzo zawęża dzieje ludzkości, ponieważ mówi tylko o królestwie asyryjskim i rzymskim i powiada, że jeśli chodzi o inne królestwa i innych królów, to są oni niejako tylko dodatkami do tamtych. To uproszczenie było jednak konieczne, jeśli Augustyn miał wyłożyć i uzasadnić swoją wizję dziejów powszechnych. Paralelnie kreśli tedy dzieje królestw ziemskich oraz historię ludu izraelskiego, albowiem jest to ziemska peregrynacja dwóch państw: diabelskiego i boskiego. Zaczyna się ona od drugiego króla asyryjskiego, Ninusa, albowiem wtenczas na ziemi chaldejskiej urodził się Abraham. Inny już król panował w Asyrii, gdy Abrahamowi urodził się Izaak; potem jest mowa o czasach Jakuba i jego syna Józefa. Za czternastego króla asyryjskiego przyszedł na świat Mojżesz. Wnet na widowni dziejów pojawiają się też Grecy. Ważnym źródłem historycznym jest dla Augustyna *Eneida* Wergiliusza. Stąd wiadomo, że po upadku królestwa Argiwów zjawilo się w Italii państwo Laurentów — nader wyraźnie jednoznacznych protoplastów Rzymian. Eneasza spod Troi przybył do Italii wtedy, gdy wśród Hebrajczyków władzę sprawował Labdon. Za Romulusa żyło siedmiu mędrców greckich. Obszernie są też omówione przepowiednie starotestamentalnych proroków odnoszące się do Jezusa Chrystusa. Księgi proroków są starsze od najstarszych filozofów. Po zdobyciu przez Pompejusza Judei wraz z Jerozolimą i zmuszeniu Żydów do płacenia trybutu Rzymowi (wtedy, gdy w Judei panował król obcego pochodzenia, Herod) narodził się Jezus Chrystus, co zainaugurowało nową epokę w historii państwa Bożego. Jednakże w rozrastającym się Kościele Chrystusowym jest również wielu potępionych, przemieszanych z wybranymi, gdyż Kościół nie jest jeszcze bynajmniej państwem Bożym (por. 49). Jest tu również o niebezpieczeństwach, a też i o pożytkach herezji. Prześladowania spadać będą na Kościół aż do końca czasów, i jeśli zabraknie jego wrogów zewnętrznych, to wtedy wewnątrz Kościoła znajdzie się spora liczba takich, co udęczać będą swe serca występniymi obyczajami. A terminu końca świata ustalić się nie da.

XIX księga. Jest to zdecydowanie jedna z ksiąg najistotniejszych, obfitująca w ważne treści różnorodne i stanowiąca podstawowe źródło do

poznania doktryny społecznej i politycznej św. Augustyna. Jej temat główny to kres należny każdemu z dwóch państw. Wpierw jednak mamy skonfrontowanie z sobą teorii dobra i zła filozofów tego świata z chrześcijańskim poglądem na tę sprawę. Wedle Warrona w filozofii mogłoby powstać 288 różnych kierunków rozmaicie ujmujących dobro najwyższe. Chrześcijanie za dobro najwyższe uważają życie wieczne, i ono jaśniej zawsze blaskiem przewspaniałym w konfrontacji z dobrami najwyższymi filozofów.

Następuje dalej obszerna dygresja na temat pokoju, i jest to o tej kwestii jeden z najważniejszych tekstów wszystkich czasów. Pokój wiąże się jak najściślej z życiem wiecznym i łącznie z nim stanowi dla chrześcijanina dobro najwyższe. Wśród ludzi nie ma nikogo, kto by nie pragnął pokoju, bo dążą doń nawet prowadzący wojny, nawet bandyci. I nawet zli, nienawidzący Boga prawdziwego, miłują pokój, choć jest to pokój niesprawiedliwy. „Pokój wszechrzeczy jest spokojnością porządku” (13). Jest to sławna augustyńska najogólniejsza definicja pokoju. Używanie rzeczy doczesnych w państwie ziemskim zmierza do korzystania z pokoju ziemskiego, w państwie niebieskim natomiast do korzystania z pokoju wiecznego. Powiada Augustyn w szeroko komentowanym zdaniu: „słusznie się, zaiste, uważa, że na grzeszniku cięży stan niewoli” (15). Idzie tu o niewolę moralną, bo grzesznik jest niewolnikiem grzechu i diabła. Lepiej być jednak nawet niewolnikiem jednego człowieka, aniżeli niewolnikiem grzechu i diabła. Dom człowieka, współzycie jego właściciela z domownikami (wśród których mogą być i niewolnicy) stanowi jak gdyby państwo w załączku, ponieważ „uporządkowana zgoda domowników co do rozkazywania i posłuchu zmierza do uporządkowanej zgody obywateli co do rozkazywania i posłuchu” (16). A nie może być kolizji między kierowaniem domem i kierowaniem państwem. W jednakowym stopniu dom ludzi wiarą żyjących, jak też tych, co obywają się bez niej — korzysta z dóbr tego świata, nieodzownych do życia śmiertelnego. Jednakże cele użytkowania istniejące wśród obywateli tych dwóch państw są zupełnie odmienne: ci obywający się bez wiary dążą bowiem jedynie do pokoju ziemskiego, a ci wiarą żyjący dążą do pokoju wiecznego, dóbr ziemskich używają jedynie dla podtrzymania życia doczesnego. Jest to zasadniczy powód, z uwagi na który peregrynujące tutaj państwo niebieskie respektuje prawa państwa ziemskiego. Cele religijne obu państw są jednak całkowicie różne. Państwo Boże popiera pokój ziemski tylko pod warunkiem, że państwo ziemskie, które się tego pokoju domaga, nie sprzeciwia się kultowi prawdziwego Boga. Jakoż uczestnicząc w jakimkolwiek pokoju ziemskim obywatele państwa Bożego odnoszą ten pokój zawsze do pokoju wiecznego, Bożego, niebieskiego.

Po tym następuje powrót do rozważań o dobru najwyższym, o różnicach w jego pojmowaniu między filozofami pogańskimi a chrześcijanami. Okazuje się, iż chrześcijanin może wieść swe życie na mnóstwo różnych sposobów, ale realizując przykazania miłości Boga i bliźniego, zawsze może osiągnąć zba-

wienie wieczne. Następnie rozważa Augustyn definicję państwa M. T. Cyce-rona, który twierdził, że państwo jest rzeczą ludu, a więc wielkiej gromady ludzi zjednoczonych uznaniem tego samego prawa oraz pożytkami wynikają- cymi ze wzajemnego tych ludzi współistnienia. Ależ przecie zgodnie z tą definicją nawet samego Rzymu nie można uznać za państwo. Poganie bowiem nie znając Boga prawdziwego, nie mogli mieć należytego wyobrażenia o spra- wiedliwości, a też i o prawie. Nie mogli mieć pożytku ze wspólnego bytowania, bo służyli demonom i żyli bezbożnie; nie był to taki lud, który by zasługiwał na nazwę państwa. Albowiem nigdy w takich okolicznościach nie może być sprawiedliwości prawdziwej, zgodnej z nakazami Bożymi — być też nie może ludzi zespolonych chęcią uznania tego samego prawa i przez pożytek wynika- jący ze wspólnej egzystencji. Państwo określić trzeba zaś tak: lud jest wielką rozumną gromadą, zjednoczoną w umiłowanych przez siebie sprawach; okreś- lenie to obejmuje wówczas zarówno państwo chrześcijańskie, jak i pogańskie. Jednakże w państwie, które nie czci prawdziwego Boga, nie ma ni sprawied- liwości, ni innych cnót. Dopóki obydwie państwa żyją w pomieszaniu z sobą, dopóty państwo niebiańskiej Jeruzalem korzysta z pokoju Babilonu. Jakoż nawet prawdziwa sprawiedliwość jest w tym życiu nader skromna, gdyż jest nią odpuszczenie grzechów, a nie doskonałość prawdziwa w cnotach. Dosko- nałość ta bowiem zrealizuje się dopiero w pokoju wiecznym, właściwym aniołom i ludziom zbawionym. Przedstawiciele zaś państwa ziemskiego spotka śmierć drugą, czyli potępienie na wieki.

XX księga. Tu jest o sądzie ostatecznym w oparciu o to, co można w tej materii znaleźć w Piśmie św. Tak naprawdę, to dopiero sąd ostateczny oddzieli na zawsze złych i dobrych. Teraz bowiem nie jest dla nas jasne, dlaczego w tym życiu złym wiedzie się dobrze, a pobożni znosić muszą nader liczne udręczenia. Jest wszakże pewne, że nie należy się przywiązywać do dóbr, które są również udziałem grzeszników. Augustyn powiada: „Bój się Boga i strzeż Jego przy- kazań” (3). Przed końcem dziejów, czyli przed sądem ostatecznym diabeł będzie mógł przez krótki czas hasać swobodnie, i będzie to pożyteczne z tej racji, że bez tego „mniej widoczna byłaby jego zła potęga, mniej dowiedziona byłaby tak niezłomna cierpliwość państwa świętego i mniej jasno widziałoby się, jak dobrze użył wielkiej złośliwości diabła Wszechmogący, który nie odebrał mu całkowicie możliwości kuszenia świętych” (8). Apokaliptyczne terminy „Gog” i „Magog” oznaczają narody, w których przebywa diabeł i który stamtąd będzie wychodził w świat. Największą karą dla prześladowców państwa Bożego będzie srogie cierpienie, jakie będzie już zawsze ich udziałem po zmartwychwstaniu ciał. Na sądzie ostatecznym sędzią będzie Chrystus.

XXI księga traktuje o męczarniach wieczystych ludzi potępionych. Pewną trudność sprawia tu kwestia, czy ciała mogą trwać wiecznie w żarze ognia? Przede wszystkim po zmartwychwstaniu ciało będzie inne i śmierć będzie inna (chodzi tu o tzw. drugą śmierć, różniącą się zasadniczo od tej znanej potocznie).

Najważniejszy jest tu problem taki: jak ciała mogą wiecznie płonąć i się żarzyć, a jednocześnie żyć i odczuwać. Jakoż inne ciało było przed grzechem, inne też po nim, a jeszcze inne będzie po zmartwychwstaniu. „Cud nie dzieje się wbrew naturze, natomiast wbrew znanej nam naturze” (8). Po udowodnieniu wieczności piekła, przechodzi Augustyn do rozważenia słuszności kar. (Jakoż jeśli ogień piekielny jest bezcielesny, to jak może on udęrczać diabłów, którzy są przecież właśnie bezcielesni). Jest analogia między karą śmierci tutaj i potępieniem wiecznym: „Otóż czym jest usunięcie ludzi z tego państwa śmiertelnego przez karę, tym jest też usunięcie ludzi z owego państwa nieśmiertelnego przez karę drugiej śmierci” (11). Wiara w wieczność kar piekielnych stanowi dogmat wiary, a za potępionych nie może modlić się już nikt.

Księga XXII ma za temat szczęśliwość wieczną państwa Bożego. Otóż Bóg z potępionej bryły rodzaju ludzkiego wybiera swą łaską do zbawienia taką liczbę ludzi, jaka będzie mogła przywrócić pierwotną liczbę aniołów sprzed zbuntowania się ich części; mówiąc inaczej, ludzie zbawieni mają zapłacić lukę powstałą wśród aniołów na skutek grzechu pewnej ich liczby; dokładnie taką, jaką była ilość zbuntowanych aniołów, będzie liczba zbawionych ludzi. Rozważane są tu i następujące problemy: Czy w zmartwychwstaniu brać będą udział płody poronione? Czy niemowlęta z martwych powstaną w takiej postaci, jak gdyby już sporo podrosły? jak wielkie będzie ciało z martwych powstałe? czy zmartwychwstali będą mieli ciała doskonałe, do ciała Chrystusowego podobne? Czy pleć się po zmartwychwstaniu zachowa? Otóż wiadomo tylko, iż po sądzie ostatecznym ciała zbawionych będą harmonijne i piękne: ni chude, ni otyłe bez tych kłopotów, jakie nam tutaj nastreczają paznokcie czy włosy. W całości z martwych powstaną absolutnie wszystkie ciała: i te, co je spalono, i te, co zgniły w bagnach, i te, które rozszarpały dzikie zwierzęta. Wszystkie ciała po sądzie otrzymają te proporcje, jakie miały (lub jakie by miały) w okresie swojej dojrzałej młodości. I cieszyć się one będą szczęśliwością najwyższą w niebiesiech już bez żadnego jej końca. Wtenczas to Bóg „będzie kresem wszystkich naszych pragnień; On, którego bez końca będziemy oglądali, bez przesyty miłowali, bez utrudzenia wychwalali” (30). „Wtedy więc będziemy odpoczywali i oglądali, będziemy oglądali i kochali, będziemy kochali i pochwalali. Oto co będzie na końcu, ale bez końca. Bo i jakiż inny jest nasz cel, jeśli nie dojście do królestwa, które nie ma żadnego końca?” (30).

Zakończenie

Za najlepszą ogólną charakterystykę dzieła augustyńskiego *O państwie Bożym* uważam tę, której autorem jest G. Papini: „Ta książka-las zawiera wszystko: apologetykę, teologię, filozofię, historię i etykę, zaczyna się grabieżą miasta, a kończy zmartwychwstaniem ciał pod nowym niebem; mówi o czasie, kiedy ziemia jeszcze nie istniała, a kończy się, kiedy już przestała istnieć; choć

opowiada o wojnie — uczy pokoju; zajmuje się ludzkimi sprawami, ale jej bohaterem jest Bóg; jest epopeją, lecz zarazem dramatem, tylko że walka nie toczy się, jak w tragedii greckiej, między bohaterem a nieuchronnym losem, lecz między człowiekiem i szatanem, między człowiekiem i Bogiem. Jest ona dramatem i zarazem encyklopedią; zawiera całą wiedzę starożytną: zwyczaje barbarzyńców i systemy filozoficzne, najwściekniejsze przesady i wojny państw; hierarchię aniołów i anegdota współczesne. Jest encyklopedią, a zarazem *summą* teologiczną, określa bowiem i roztacza przed nami wszystkie dogmaty chrześcijaństwa, od grzechu pierworodnego do zmartwychwstania ciał⁹. W liście apostolskim pt. *Augustinum Hipponensem*, ogłoszonym w roku 1986 przez papieża Jana Pawła II z okazji 1600-lecia nawrócenia św. Agustyna, czytamy, iż jego myśl jest uniwersalna i wzniosła, i że jako taka może oddać „naucze chrześcijańskiej usługi nieporównane i zawsze aktualne, tak dalece, że zupełnie słusznie możemy śmiało nazwać Augustyna ojcem chrześcijańskiej Europy”.

⁹G. Papini: *Święty Augustyn*, wyd. cyt., s. 167.